

15 -minutowe inteligentne miasta - Jacek Jaworski

W ostatnim czasie coraz więcej słyszymy o 15 – minutowych i inteligentnych miastach. Nie dość, że takie miasta mają stworzyć mieszkańcom raj na ziemi, to jeszcze uchronią planetę przed „armagedonem” spowodowanym zmianami klimatu. Teraz już nie mówi się o globalnym ociepleniu, tylko o zmianach klimatu, bo na razie nie jest pewne w którą stronę pójdą te zmiany. Ale walczyć trzeba. Obecnie 15 – minutowe miasta scalają się z inteligentnymi miastami tworząc 15 – minutowe inteligentne miasta. Wyjaśnijmy sobie co to są inteligentne miasta i 15 – minutowe miasta.

Wikipedia [1] tak definiuje najważniejsze cech inteligentnego miasta:

„Inteligentne miasto (ang. smart city) – miasto, które wykorzystuje technologie informacyjno-komunikacyjne w celu zwiększenia interaktywności i wydajności infrastruktury miejskiej i jej komponentów składowych, a także do podniesienia świadomości mieszkańców. Ta część definicji zwraca głównie uwagę na rolę szeroko rozumianych technologii IT. Miasto może być traktowane jako „inteligentne”, gdy podejmuje inwestycje w kapitał ludzki i społeczny oraz infrastrukturę komunikacyjną w celu aktywnego promowania zrównoważonego rozwoju gospodarczego i wysokiej jakości życia, w tym mądrego gospodarowania zasobami naturalnymi, przez partycypację obywatelską.

Ośrodek badawczy MIT (Massachusetts Institute of Technology) zajmujący się problematyką smart city definiuje to pojęcie jako inteligencję mieszczącą się w połączeniu coraz bardziej skutecznych cyfrowych sieci telekomunikacyjnych (porównywanych do nerwów), wszechobecnie występującej inteligencji (porównywanych do mózgów), czujnikach i znacznikach (porównywanych do narządów zmysłów) i oprogramowaniu (porównywanych do wiedzy i kompetencji poznawczych). Inteligencja ta nie istnieje w oderwaniu od innych systemów miejskich. Istnieje rosnąca sieć nakładających się połączeń do mechanicznych i elektrycznych systemów istniejących w budynkach, systemów wbudowanych w sprzęty gospodarstwa domowego, systemów transportu (ITS, P+R), sieci elektrycznych, sieci zaopatrzenia w wodę i usuwanie ścieków oraz systemów zapewniających bezpieczeństwo mieszkańców miast.

Nicos Komninos uważa, że inteligentne miasto to obszar (gmina, powiat, klaster, miasto, miasto-region) składający się z czterech głównych elementów:

- kreatywnej populacji realizującej działania intensywnie wykorzystujące wiedzę lub klaster takich działań,
- efektywnie działających instytucji i procedur w zakresie tworzenia wiedzy, umożliwiających jej nabywanie, adaptację i rozwój,
- rozwinięte infrastruktury szerokopasmowej, cyfrowych przestrzeni, e-usług oraz narzędzi on-line do zarządzania wiedzą,
- udokumentowanej zdolności do innowacji, zarządzania i rozwiązywania problemów, które pojawiają się po raz pierwszy, ponieważ innowacyjność i zarządzanie w warunkach niepewności są kluczowe do oceny inteligencji.”

Parę razy przeczytałem te definicje i nie bardzo rozumiem o co chodzi. Ale jeden pewnik z nich wynika. Takie miasto będzie nafaszerowane elektroniką, będzie zarządzane przez sztuczną inteligencję, która będzie szpiegować mieszkańców i narzucać im swoje rozwiązania (bo przecież jest inteligentniejsza według swojego mniemania [2]).

A co to takiego 15 – minutowe miasto?

Miasto w którym wszystkie najważniejsze potrzeby życiowe można załatwić w odległości do piętnastu minut marszu lub jazdy na rowerze od domu.

Takie miasto przede wszystkim [3]:

„Daje mieszkańcom możliwość realizacji podstawowych potrzeb w ciągu kwadransa. Sprowadza się do zwiększenia zagęszczenia obszarów miejskich oraz poprawy jakości życia.

Polega na tym, że sklepy, punkty usługowe, placówki medyczne i edukacyjne powinny się znaleźć w odległości 15-minutowej drogi od miejsca zamieszkania. Dystans ten można pokonać pieszo lub rowerem.”

„Koncepcja 15-minutowych miast zakłada przemodelowanie miejskiej infrastruktury i tworzenie dzielnic wielofunkcyjnych. Polega na zapewnieniu mieszkańcom dostępu do podstawowych usług czy produktów, możliwości szybszego przemieszczania się do miejsca pracy, ograniczeniu emisji spalin oraz hałasu.”

„Praca, szkoła, kawiarnia czy park – wszystko to mieszkańcy mają mieć zapewnione w zasięgu zaledwie kwadransa od swojego miejsca zamieszkania. Dzięki nowo powstałej koncepcji mogą korzystać z walorów miejskiego życia i zaspokoić większość potrzeb życiowych bez konieczności przemieszczania się transportem publicznym czy samochodem.

Celem tworzenia miast 15-minutowych jest wyjście naprzeciw oczekiwaniom osób, które chcą pokonać dystans z domu do miejsca pracy, sklepu czy restauracji podczas spaceru lub jazdy rowerem.”

Portal Onet.pl [4] tak reklamuje 15 – minutowe miasto:

„Wśród korzyści przypisanych 15-minutowym miastom wymienia się m.in.:

- uspokojenie ruchu samochodowego i zwiększenie bezpieczeństwa drogowego,
- zmniejszenie ilości zanieczyszczeń transportowych i poprawę jakości powietrza,
- ograniczenie zjawiska miejskich wysp ciepła,
- zmniejszenie śladu węglowego,
- skrócenie czasu dotarcia do rozmaitych punktów usługowych i instytucji publicznych,
- stworzenie warunków rozwoju dla lokalnych i drobnych przedsiębiorców,
- zwiększenie work-life balance [5],
- wzmocnienie więzi sąsiedzkich,
- zwolnienie przestrzeni dla obszarów zielonych, terenów rekreacyjnych oraz infrastruktury rowerowej i mikromobilnej.”

Poniższy rysunek obrazuje zalety 15 -minutowego miasta [6].



Obecnie łączy się 15 – minutowe miasta z inteligentnymi miastami w jedno i np. Unia Europejska realizuje program „Neutralne klimatycznie i inteligentne miasta” do którego zgłosiło się 10 polskich miast: Gdańsk, Kraków, Legnica, Łódź, Radom, Rumia, Rzeszów, Warszawa, Włocławek, Wrocław. W roku 2022 zostało wybranych pięć: Kraków, Warszawa, Łódź, Rzeszów i Wrocław [6].

A teraz zobaczymy, co wylęgarnia pomysłów na „uratowanie planety” i „uszcześliwianie ludzi”, czyli Światowe Forum Ekonomiczne (WEF) ma do powiedzenia w tym temacie [7]:

„Do 2050 r. prawie 70% ludzi będzie mieszkać na obszarach miejskich, a liczba mieszkańców miast i miasteczek urośnie w tym okresie o 2,5 miliarda¹. W coraz bardziej zurbanizowanym świecie tworzenie zdrowych, inkluzywnych, zrównoważonych i tętniących życiem miast ma kluczowe znaczenie zarówno dla ludzi, jak i dla planety. Jeśli chodzi o realizację wizji miast przyszłości, prawdopodobnie nie ma sektora ważniejszego niż mobilność.”

„Aby sprostać wyzwaniu zapewnienia zrównoważonych i inkluzywnych miejsc do życia i pracy, miasta wykorzystują obecnie możliwości, jakie dają czyste, wydajne i inkluzywne systemy transportu. Elektryfikacja jest kluczowym elementem nowoczesnego ekosystemu zrównoważonego transportu. Elektryczne pojazdy prywatne nie wystarczą jednak, aby osiągnąć cele w zakresie redukcji emisji uzgodnione w Porozumieniu Paryskim w sprawie klimatu. Aby stworzyć bardziej sprawiedliwe, przyjazne do życia i zdrowe miasta, potrzebny jest zróżnicowany zakres podejść. Należy przyspieszyć elektryfikację w połączeniu z silnym dążeniem do bardziej wydajnego, dostępnego i połączonego z siecią transportu publicznego, ulepszonej infrastruktury i priorytetu dla ruchu rowerowego i pieszego, a także integracji pojawiających się rozwiązań w zakresie mobilności, takich jak mobilność współdzielona, aby stworzyć zestaw opcji odpowiadających szerokiemu gronu odbiorców - różnorodne potrzeby osób przemieszczających się po miastach. Tylko dzięki połączeniu tych rozwiązań możemy ograniczyć emisje, aby zaradzić kryzysowi klimatycznemu, zmniejszyć liczbę pojazdów na drogach, aby nasze ulice były bezpieczniejsze i bardziej dostępne, a wszystko to przy jednoczesnym transporcie rosnącej populacji miejskiej.”

„Transformacja mobilności w miastach może przynieść ogromne korzyści dla klimatu, zdrowia i

gospodarki. W miarę dalszego rozwoju miast kluczową rolę będzie odgrywać przejście w kierunku bardziej zrównoważonej mobilności miejskiej na drodze do ograniczenia globalnego ocieplenia poniżej 1,5°C. Jednak obecne trendy w transporcie są zniechęcające: do połowy stulecia popyt na przejazdy w mieście podwoi się. Przy obecnym scenariuszu oznaczałoby to, że do 2050 r. 2,1 miliarda pojazdów pasażerskich będzie emitować 4,6 miliarda ton dwutlenku węgla. Istnieje jednak inny sposób. Rosnące wykorzystanie współdzielonych, elektrycznych, połączonych i zautomatyzowanych środków transportu (SEAM) oraz przechodzenie do bardziej zwartych miast mogłoby zmniejszyć przewidywaną liczbę pojazdów w 2050 r. do zaledwie pół miliarda. To z kolei mogłoby obniżyć emisję gazów cieplarnianych pojazdów osobowych o 80% w porównaniu ze zwykłym scenariuszem – zmniejszając ilość CO₂ w atmosferze o 3,9 miliarda ton rocznie.

Korzyści ze strategii SEAM wykraczałyby daleko poza łagodzenie zmiany klimatu. Obecnie pojazdy osobowe są przyczyną ponad połowy zanieczyszczenia powietrza w miastach, co doprowadziło do szacunkowo 1,8 miliona dodatkowych zgonów w 2019 r. i prawie 2 milionów przypadków astmy u dzieci. Elektryczny transport zapewni mieszkańcom miast czystsze i zdrowsze powietrze. Ponadto mniejsza liczba pojazdów zmniejszy zatory i zmniejszy zapotrzebowanie na drogie autostrady, parkingi i konserwację. Szacunkowe oszczędności kosztów wynikające z wdrożenia strategii SEAM w gospodarce światowej mogą wynieść łącznie 5 bilionów dolarów rocznie do 2050 r. Sama elektryfikacja nie może zapewnić takich wyników. Kluczem jest synergia pomiędzy elektryfikacją, zwiększeniem wykorzystania transportu współdzielonego (takiego jak transport publiczny, pojazdy współdzielone i mikromobilność) oraz tworzeniem bardziej zwartych miast. Sektor transportu odpowiada za około 60% światowego zapotrzebowania na ropę, dlatego przyspieszenie przejścia na pojazdy elektryczne (EV) jest zasadniczym priorytetem. Zsynchronizowanie elektryfikacji z przejściem na transport współdzielony może zapewnić redukcję emisji przy jednoczesnym rozwiązaniu szerszych problemów, takich jak zatory komunikacyjne, bezpieczeństwo i nieefektywna alokacja przestrzeni. Podobnie projektowanie bardziej zwartych miast, które umożliwiają aktywną mobilność (pieszo, jazda na rowerze) i transport współdzielony i traktują je priorytetowo, może zmaksymalizować możliwości redukcji emisji, jednocześnie tworząc miasta bardziej przyjazne do życia. Co najważniejsze, zwarte miasta oferują również możliwość rewitalizacji obszarów miejskich, tworząc bardziej opłacalne ekonomicznie społeczności poprzez poprawę usług lokalnych i zachęcanie do tworzenia dzielnic o mieszanym przeznaczeniu.”

Widzimy, że jest mowa o bardziej zwartych miastach. Czyli, to co nazywamy w Polsce patodeweloperką, nie jest żadną patologią, a realizowanym kierunkiem rozwoju miast. Systematyczne likwidowanie miejsc parkingowych w miastach, zewężanie dróg, objazdy ulicami jednokierunkowymi, to nie żadna bezmyślność urzędników i planistów, tylko wyrafinowana strategia ograniczania liczby samochodów.

I tu jeszcze taka ciekawostka:

„ Miejskiej Karta Wyników Mobilności, to narzędzie cyfrowe umożliwiające miastom dokonywanie ocen i porównywanie postępów w zakresie zrównoważonej i włączającej mobilności miejskiej. Narzędzie pozwala miastom zrozumieć mocne i słabe strony, uznać kluczowe osiągnięcia i zidentyfikować obszary, w których można podjąć działania, na przykład w drodze polityki, regulacji lub współpracy publiczno-prywatnej.”

Widać nie ma to tamto, urzędnicy będą rozliczani z postępów we wprowadzaniu 15 – minutowych miast i być może karani za zbyt słaby progres.

Nie wszyscy są tak optymistycznie nastawieni do 15 – minutowych miast. Pan Dakowski [8]

dolewa łyżkę dziegciu do beczki miodu:

"W Agendzie burmistrzów C40 podkreśla się, że chodzi o stworzenie „odpornych miast” przygotowanych na kolejne blokady z powodu pandemii, buntów czy innych przyczyn. Miasta mają być podzielone na kwartały, które w razie potrzeby można odciąć od innych dzielnic"

"Zgodnie z koncepcją „15-minutowych miast” planuje się zmianę zasad użytkowania przestrzeni miejskich i nieruchomości, co wiąże się z wysiedlaniem ze śródmieść ludzi mniej zamożnych, którzy nie będą w stanie wytrzymać presji podatkowej. Ewentualnie będą oni musieli zdecydować się na tzw. co-living, czyli wspólne zamieszkiwanie np. z obcymi osobami (starsi ze studentami itd.). Generalnie podzielone na sektory miasta czeka maksymalne dogęszczenie i zróżnicowanie pod każdym możliwym względem. Stłoczonych ludzi na małych powierzchniach zmuszać się będzie do interakcji."

"Co więcej, ludzie mają wzajemnie się obserwować, oddziaływać na swoje zachowanie, by ułatwić proces zarządzania społecznością. Pomogą w tym nowe aplikacje i systemy monitoringu tzw. inteligentnych miast. To swoiste przygotowanie do wdrożenia na większą skalę systemu kredytu społecznego, jak w Chinach, w którym za pożądane przez władze zachowanie będzie się nagradzać, a karać za „niepoprawne”."

WEF wyjaśnia nam pośrednio, dlaczego ma być gęsta zabudowa, ludzie mają być upakowani w mieszkaniach jak śledzie, ma nie być parkingów itp. Generalnie chodzi o ograniczenie zużycia, między innymi, betonu [9]:

„Budynki i infrastruktura są odpowiedzialne za około 40% globalnej emisji dwutlenku węgla każdego roku, około 15 gigaton. Liczba ta może gwałtownie wzrosnąć, skutecznie podcinając wysiłki na rzecz dekarbonizacji w innych sektorach. Znaczna część tych emisji jest uwalniana przed wykorzystaniem danego składnika. Szacuje się, że produkcja materiałów budowlanych odpowiada za 15-20% emisji z budynków i 50-60% emisji z infrastruktury. Wśród materiałów budowlanych szczególnie ważny jest cement, który odpowiada za około 30% emisji materiałów budowlanych i 7% globalnej emisji dwutlenku węgla. Dlatego też, aby zmniejszyć ślad węglowy budynków i infrastruktury, kluczowe znaczenie ma zbadanie produkcji i wykorzystania betonu, a dekarbonizacja przemysłu ma kluczowe znaczenie dla osiągnięcia zerowej emisji netto.”

A jak wygląda życie w takich eksperymentalnych 15 -minutowych miastach? [10]:

„Oxford i Canterbury realizują od kilku lat ten projekt 15-minutowego miasta.

Koncepcja tzw. filtrów ruchu (tj. kamer rozpoznających numery tablic rejestracyjnych) została po raz pierwszy wprowadzona w 2015 r. w Oxford Transport Strategy. Od tego czasu realizowane są kolejne etapy projektu.

Prace na temat blokad klimatycznych prowadzone w Oxfordzie (ok. 150 tys. mieszkańców) są zaawansowane.

Oxford podzielony zostanie na sześć 15-minutowych dzielnic. Zgodnie z nowymi propozycjami mieszkańiec będzie mógł podróżować poza swoją dzielnicę tylko przez 100 dni w roku. Jeśli ktokolwiek z mieszkańców Oksfordu odważy się wyjechać poza wyznaczoną strefę dłużej niż jest to dozwolone, zostanie ukarany grzywną w wysokości 70 funtów za każdym razem.

Każdy mieszkaniec będzie musiał zarejestrować swój samochód w Radzie Hrabstwa. Jeśli rodzina

posiada 2 lub więcej samochodów może otrzymać w sumie 100 zezwoleń. Mieszkańcy pozostałej części hrabstwa Oxfordshire będą mogli ubiegać się o zezwolenie na przejazd przez wybrany filtr przez 25 dni w roku.

Miasto Canterbury (ok. 45 tys. mieszkańców) podzielone zostanie na 5 stref. Zasady będą obowiązywały podobne jak w Oksfordzie, jedynie nie będzie tam możliwości przejazdu pomiędzy strefami. Aby dostać się do sąsiedniej strefy będą musieli wyjechać na obwodnicę i dalej iść pieszo lub rowerem.

Służby medyczne, transport publiczny, zaopatrzenie sklepów nie będą obowiązywały ograniczenia.”

To, że Oksford poszedł na pierwszy ogień chyba nie jest przypadkiem. Oksford jest ważny dla globalistycznych elit również z mistycznego punktu widzenia. Dawid Icke w swojej książce „Iluzja percepcji” tak pisze o Oksfordzie:

„Rzeka Tamiza, na której to wszystko się zdarzyło, swoją nazwę wywodzi od starożytnej celtyckiej bogini Tamesis, wzywanej jako Isis (Izyda), według mitologii starożytnego Egiptu dziewiczej matki i królowej. W pewnej części rzeka przepływa przez stolicę edukacji, czy też manipulacji Archontów, którą nazywamy Oksfordem. Według Elisa Taylora, znawcy symbolizmu i numerologii, autora pracy „In These Signs”, miasto Oksford podlega astrologicznym regułom (które odnoszą się do energii) konstelacji Koziorożca oraz Saturna, a jego liczbą numerologiczną jest 108 – dokładnie tak jak dla Izis, Księżycy i symboliki narodzin. To wszystko składa się na rytuał.”

Jeśli Oksford symbolizuje narodziny, to ani chybi urządzenie tam pierwszego 15 – minutowego miasta w skrajnej postaci symbolizuje narodziny nowego systemu życia ludzi.

Koncepcja 15 – minutowych miast może mieć związek z koncepcjami trzeciej fali Alвина Tofflera – amerykańskiego pisarza żydowskiego pochodzenia. Artykuł w czasopiśmie „Nexus” [11] tak streszcza jego idee:

„ pierwsza fala – rolnicza/ feudalna/ przednarodowa, druga fala – przemysłowa/ demokratyczna/ narodowa, trzecia fala – informacyjna/ technokratyczno - feudalna/ ponadnarodowa”.

Wikipedia [12] podobnie definiuje trzecią falę Tofflera:

„W demokracji XXI w. dominować mają trzy zasady: **potęga mniejszości**, „demokracja na pół bezpośrednia” oraz podział decyzji.”

Być może nie wszystkim mieszkańcom takiego 15 – minutowego miasta spodobać się te porządki. Więc takich malkontentów najpierw należy wykryć, zlokalizować, a potem przykładowo ukarać. Może się okazać, że takich jest więcej i będzie potrzeba odcięcia całych kwartałów czy dzielnic i wytłumaczyć innym dlaczego tak postąpiono. I tu WEF [13] ma pewne pomysły:

„Inteligentne modele gospodarki wodnej wykorzystują czujniki w rurach sieciowych do monitorowania przepływu i zarządzania całym obiegiem wody, zapewniając zrównoważoną wodę dla potrzeb ludzkich i ekologicznych.”

„Czujniki w rurach kanalizacyjnych, wykorzystujące nowe techniki opracowane w MIT, mogłyby

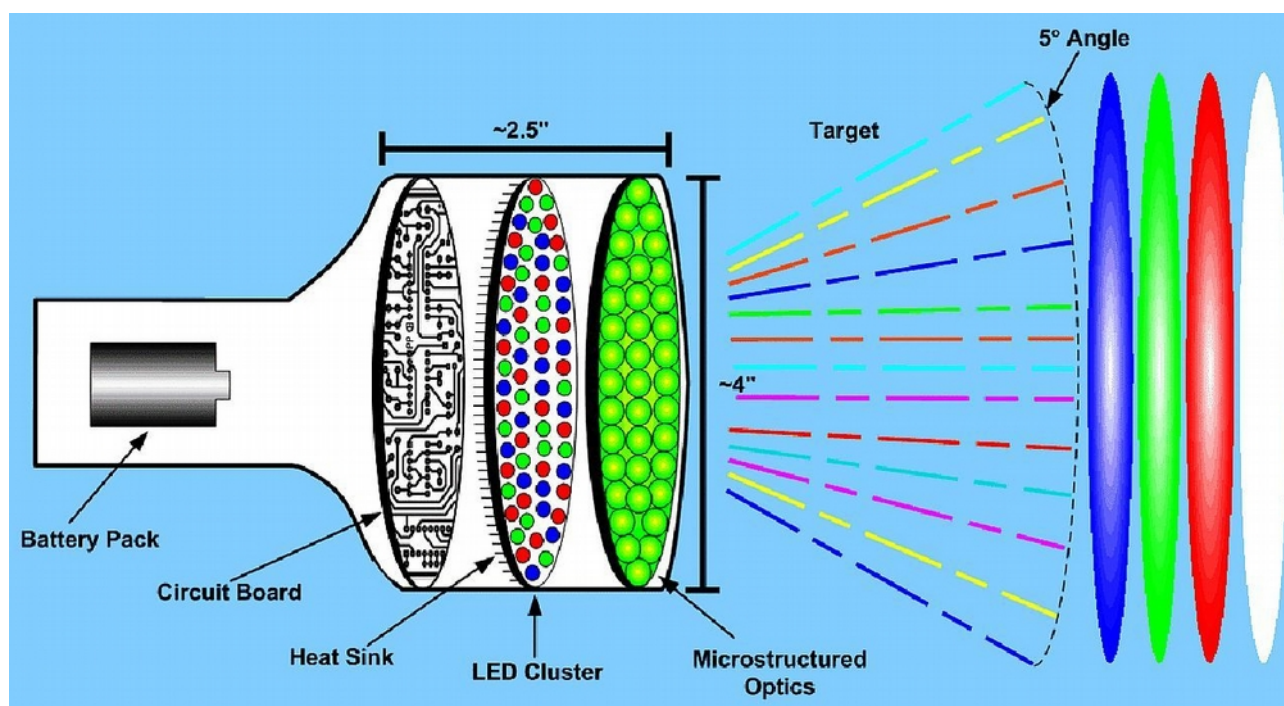
umożliwić naukowcom analizowanie bakterii i wirusów, monitorowanie wpływu polityki zdrowotnej oraz szybsze wykrywanie wybuchów i rozprzestrzeniania się chorób zakaźnych, takich jak szczepy grypy. Takie wczesne ostrzeżenia mogłyby pomóc w zapobieganiu pandemiom, ratowaniu życia i znacznym obniżeniu kosztów leczenia.”

„Oprawy uliczne LED nowej generacji mogą działać jako platforma dla szeregu technologii czujnikowych, które gromadzą dane na temat pogody, zanieczyszczeń, aktywności sejsmicznej, ruchu drogowego i ludzi, a także hałasu i zanieczyszczenia powietrza. Łącząc te inteligentne słupy uliczne w sieć, można w czasie rzeczywistym śledzić, co dzieje się w mieście i dostarczać innowacyjne rozwiązania w obszarach takich jak bezpieczeństwo publiczne czy identyfikacja wolnych miejsc parkingowych.”

Coś w tych lampach jest, bo w Krakowie parę lat temu była kradzież lamp ulicznych [14]. Złodzieje nie byli złomiarzami, bo zostawili najwartościowsze dla tej grupy zawodowej metalowe słupy, a ukradli tylko oprawy oświetleniowe z żarówkami. Widocznie to było najcenniejsze. Władze Krakowa planują wymienić 20 tysięcy lamp ulicznych w najbliższych latach [15]. Może się okazać, że takie lampy są niezwykle potrzebne, bo oprócz szpiegowania będą w stanie ukarać krnąbrnych obywateli. Mogą być w nich zamontowane obezwładniacze diodowe. Wikipedia [16] tak opisuje to urządzenie:

„Obezwładniacz diodowy (LED), to broń zaprojektowana jak latarka. Emituje niezwykle jasną, szybką i dobrze skupioną serię „różnokolorowych losowych impulsów”. Zanim ludzkie oczy mogą skupić się na jednej częstotliwości, pojawia się inna częstotliwość, powodując ciśnienie wewnątrzczaszkowe, które powoduje ból głowy, nudności, wymioty, dezorientację, drażliwość i zaburzenia widzenia u celu.”

Poniżej pokazany jest schemat takiego urządzenia.



Kraków to ciekawe miasto. Niedawno w radiu słyszałem informację, że na krakowskich ulicach, oprócz kamer, montowane są mikrofony. Wiem, że w szpitalach są zainstalowane mikrofony, oprócz, oczywiście, kamer. Wyjaśnienie jest takie, że lekarz jest urzędnikiem państwowym i należy mu się specjalna ochrona. A często gęsto zdarza się, że niezadowolony pacjent lub jego rodzina naubliża lekarzowi. I jest podstawa do sprawy sądowej. Nie tylko w szpitalach i na ulicach będziemy podsłuchiwani w Krakowie [17]:

„Bolt wprowadza możliwość rejestrowania dźwięku podczas przejazdu zamówionego przez aplikację. Ma poprawić bezpieczeństwo i komfort zarówno pasażerów, jak i kierowców. Nowa funkcja będzie początkowo testowana w czterech miastach w Polsce.”

Jednym z tych czterech miast jest, jakże by inaczej, Kraków.

Jeśli już jesteśmy przy Krakowie i szpiegowaniu obywateli przez kamery i mikrofony na ulicach, to warto sobie zadać pytanie, gdzie te dane będą przechowywane i obrabiane. Okazuje się, że są takie miejsca [18]:

„Dowiaduję się, że niby krakowskie instytucje mają oszczędzać prąd, ale instaluje się w nich serwerownie wielokrotnie przekraczające potrzeby takiej instytucji. Ale nie tylko instytucje należące do miasta rozbudowują serwerownie. Wirtualna Polska informuje o inwestycji TVN i Onet:

"Inwestycja o wartości ok. 150 mln zł najprawdopodobniej zrealizowana zostanie w Czyżynach, w części należącej do Politechniki Krakowskiej. Obecnie trwają negocjacje w sprawie zakupu gruntu. Nie jest to jedyna inwestycja firm koncernu ITI w Krakowie. Na terenach III kampusu UJ w Pychowicach, także w obrębie krakowskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej, powstaje centrum przetwarzania danych dla firm grupy Onetu. Centrum, swego rodzaju "super serwerownia", obejmowało będzie kilka obiektów, a stworzeniem całego ośrodka o wartości kilkudziesięciu milionów złotych - od ogólnej koncepcji, przez projekt budowlany i projekt wykonawczy, po pełny nadzór nad budową - zajmie się spółka ABG Ster-Projekt. Podpisano już w tej sprawie porozumienie o wartości 636 tys. zł. Obecnie Onet korzysta z serwerów rozmieszczonych w pięciu różnych miejscach i część z nich jest wynajmowana od innych firm."

Do tego w Krakowie będziemy mieli nowy superkomputer, o czym wiemy z portalu krakow.pl:

"Europejskie Wspólne Przedsięwzięcie w dziedzinie Obliczeń Wielkiej Skali (EuroHPC JU) wytypowało pięć miejsc, w których zostaną zainstalowane nowe superkomputery budujące europejską infrastrukturę przetwarzania danych. Są to: Grecja, Irlandia, Niemcy, Węgry i Polska. Operatorem nowego i najmocniejszego superkomputera w naszym kraju będzie Akademickie Centrum Komputerowe CYFRONET AGH w Krakowie.

W Polsce już pod koniec 2023 roku powstanie system skali mid-range o mocy kilkukrotnie większej niż najszybszy obecnie superkomputer w Polsce (Athena). Jego operatorem będzie ACK Cyfronet AGH, a dostęp dla polskich naukowców zostanie zapewniony w ramach infrastruktury PLGrid.

Superkomputer mid-range planowany do sfinansowania w Polsce stanie się częścią krajowej infrastruktury PLGrid, podobnie jak obecnie najszybszy polski superkomputer Athena. Zainstalowana w Cyfronecie Athena osiąga teoretyczną moc obliczeniową 7,7 PetaFlopsa, co zapewniło maszynie zajęcie 105 miejsca na czerwcowej liście TOP500. Moc obliczeniowa Atheny dla obliczeń AI to prawie 240 PetaFlopsów, a w rankingu najbardziej ekologicznych superkomputerów Green500 zajmuje bardzo wysoką dziewiątą pozycję."

Oba superkomputery będą w Krakowie. Niepokoi zdanie: "Moc obliczeniowa Atheny dla obliczeń AI to prawie 240 PetaFlopsów". AI - to skrót od sztuczna inteligencja. A ten nowy będzie miał moc obliczeniową kilkukrotnie większą."

Jakie są plany na najbliższą przyszłość dla mieszkańców 15 – minutowych miast? Poniższa tabela to ilustruje. I interesująca jest sprawa choćby drastycznego ograniczenia samochodów prywatnych w mieście. Wielu moich znajomych uważa, że zbyt dużo samochodów jest w Krakowie. Ale gdy ich zapytałem, czy już sprzedali swoje samochody by pomóc miastu, to od powiedz była oczywiście „nie”, a wyjaśnienie „bo im samochody są potrzebne”. Innym nie, ale im tak. Bardzo podobna sytuacja jest z ludźmi, którzy uważają, że należy zredukować populację. Okazuje się, że wielu moich znajomych ma tak sprane mózgi, że uważają, że ludzi na Ziemi jest zbyt wielu i należy ich wyeliminować. Ale gdy daję im sznurek i proponuję, by pomogli Matce Ziemi i się powiesili, to z jakiś tajemniczych powodów uważają, że właśnie ich życie jest ważniejsze niż bliźnich i kto inny powinien się wieszać. I teraz nie ma się co dziwić tym tak zwanym „elitom”, że mają pomysły depopulacyjne, ale oczywiście depopulować innych nie siebie.

Cele z raportu C40 Cities na 2030 r.

	DIETA		UBRANIA	WŁASNOŚĆ	LOTY
	MIĘSO NA OSOBE/ROK	NABIAŁ NA OSOBE/ROK	NOWE SZTUKI NA OSOBE/ROK	POJAZDY NA 1000 OSÓB	W DWIE STRONY (MNIJ NIŻ 1500 KM) NA OSOBE
 Cel progresywny	 16 kg	 90 kg	 8 sztuk	 190	 raz na 2 lata
 Cel ambitny	 0 kg	 0 kg	 3 sztuki	 0	 raz na 3 lata

Źródło: raport „The Future of Urban Consumption in a 1.5°C World”

Rys. Agnieszka Karpinska/Shutterstock, Salim Nasirov/Shutterstock © P MC

A jak można byłoby polskiego obywatela pozbawić wszystkiego, żeby musiał podporządkować się pomysłom elit?

Takim narzędziem może być na przykład świadectwo charakterystyki energetycznej. Z czasem będzie się podkręcać normy. Właściciele nieruchomości będą musieli dokonywać coraz to nowych remontów, aż w końcu nie stać ich będzie na remonty. Będą dostawać kolejne kary umowne za niespełnienie norm, aż w końcu taka nieruchomość zostanie zlicytowana, a byłymi właścicielami,

pozbawiony wszelkich środków do życia, grzecznie pójdzie mieszkać do blokowiska 15 – minutowego miasta. Jasna sprawa, że patodeweloperskie bloki zawsze będą spełniały (oczywiście tylko na papierze) wszystkie normy i żadne kary im nie grożą.

Innym narzędziem może być prawo geologiczne i górnicze umożliwiające przedsiębiorcom przymusowy wykup nieruchomości [19]. Na razie trwają nad nim prace. Ale może się okazać, że będzie nawet możliwe wywłaszczenie bez odszkodowania, jeśli jakaś korporacja uzna, że złoże czegoś tam jest super cenne dla niej, a właściciel się burzy i nie chce sprzedać. W takim przypadku tacy krnąbrni właściciele będą lądować w blokowiskach 15 – minutowego miasta.

Kolejną możliwość pozbawiania obywateli nieruchomości i ruchomości daje ustawa o obronie ojczyzny [20]:

„Na urzędy i instytucje państwowe, przedsiębiorców i inne jednostki organizacyjne, a także osoby fizyczne może być nałożony obowiązek świadczeń rzeczowych, polegających na oddaniu do użytkowania posiadanych nieruchomości i rzeczy ruchomych na cele przygotowania obrony państwa albo zwalczania klęsk żywiołowych, likwidacji ich skutków oraz zarządzania kryzysowego.”

Zagrożenie państwa już mamy ze strony złowrogiej Rosji i Białorusi. Klęski żywiołowe coraz częściej nam się zdarzają. Być może nie są to zjawiska przypadkowe i naturalne, ale wspomagane geoinżynierią. Fakt pozostaje faktem, że zwiększa się liczba zagrożeń na poczet których mogą zostać skonfiskowane obywatelowi jego dobra.

Powstają również pomniejsze lokalne inicjatywy jak pozbawić obywateli różnych dóbr, na przykład samochodów. I znowu, jakże by inaczej, przewodzi w tym Kraków [21]:

„Radni Krakowa przyjęli w środę uchwałę o Strefie Czystego Transportu (SCT). Oznacza to, że w kolejnych latach do miasta nie wjadą najstarsze samochody. Ograniczenia mają obowiązywać w całym Krakowie, będą wprowadzane w dwóch etapach – pierwszym od 1 lipca 2024 r., drugim od 1 lipca 2026 r.

Od 1 lipca 2026 r. ograniczenie będzie obowiązywało wszystkie pojazdy, niezależnie od daty ostatniej rejestracji, podlegać będą tym samym wymogom. Do SCT nie wjadą samochody benzynowe niespełniające wymogów emisyjnych Euro 3 (auta wyprodukowane przed 2000 r.) oraz samochody z silnikiem diesla niespełniające wymogów emisyjnych Euro 5 (auta wyprodukowane przed 2010 r.).”

Teraz to, później zaostrzy się formy walki z samochodami w rękach zwykłych ludzi. Powstaną nowe ustawy dające możliwość państwu i korporacjom odebrania lub kupienia za bezcen majątku zwykłych ludzi.

A właściwie dlaczego jakieś tajemnicze elity światowe miałyby ludzi pozbawiać majątku, zamykać w miastach - gettach i ograniczyć im możliwość przemieszczania się?

Po pierwsze, zwykli ludzie docierają prawie wszędzie, jeżdżą swoimi samochodami tworząc korki w miastach, opalają się na plażach, wspinają po górach, palą ogniska w lasach. A taki bogacz, jeden z drugim, chciałby np. w samotności popodziwiać krajobrazy górskie, czy podelektować się widokiem morza. Popatrzmy na miasta. Korki wszędzie. A jeśli byłoby jak w Korei Północnej [22], to przejazd przez miasto dla osoby uprzywilejowanej nie stanowiłby problemu.

Ale to są drobne rzeczy. Ktoś, co coś posiada i może to udostępnić lub nie, przejmuje całkowitą kontrolę nad kimś, kto nic nie ma. Tak jak niewolnicy czy chłopci pańszczyźniani byli całkowicie zależni od swoich panów.

Kościół Katolicki jest zwalczany przez globalistów, bo uświęca własność prywatną. A że jest bogatą instytucją, to trudno się z nim walczy. W „Kompedium Katechizmu Kościoła Katolickiego” [23]

możemy przeczytać:

„504. Pod jakimi warunkami istnieje prawo do własności prywatnej?

Prawo do własności prywatnej istnieje, pod warunkiem, że została ona otrzymana lub nabyta w sposób sprawiedliwy i że pozostaje pierwszoplanowe i powszechne przeznaczenie dóbr w celu zaspokojenia fundamentalnych potrzeb wszystkich ludzi”

Już to irytuje globalistów, ale czytamy dalej:

„505. Jaki jest cel własności prywatnej?

By zagwarantować wolność i godność osób oraz pomóc każdemu w zaspokojeniu jego podstawowych potrzeb, a także potrzeb tych, za których ponosi odpowiedzialność.”

Wolność i godność. Światowe elity mają przecież inne plany w stosunku do zwykłych ludzi niż dawać im wolność i szanować ich godność.

I dalej:

„506. Co nakazuje siódme przykazanie?

Siódme przykazanie nakazuje poszanowanie dóbr innych przez praktykowanie sprawiedliwości i miłości, umiarkowania i solidarności. W szczególności domaga się dotrzymania obietnic i przestrzegania zawartych umów, naprawienia popełnionej niesprawiedliwości i zwrotu rzeczy bezprawnie nabytej, poszanowania integralności stworzenia przez roztropne i umiarkowane korzystanie z bogactw mineralnych, roślinnych i zwierzęcych całego świata ze specjalną troską wobec rodzajów zagrożonych wyginięciem.”

Co prawda globaliści propagują „roztropne i umiarkowane korzystanie z bogactw mineralnych, roślinnych i zwierzęcych całego świata”, ale tylko w stosunku do zwykłych obywateli. Sami nie zamierzają się temu podporządkowywać i w jakikolwiek sposób ograniczać.

Jak widać postawa Kościoła Katolickiego może irytować „samozwańczych władców świata”.

A jaki może być główny cel niewolenia ludzkości i skupiania jej w ośrodkach miejskich?

Prawdopodobnie globaliści odkryli jakiś sposób pomnażania swojego bogactwa i powiększania zakresu władzy dzięki skupieniu ludzi na małych obszarach. Bezsprzeczne jest, że łatwiej panować nad ludźmi skupionymi na małym obszarze naszpikowanym środkami obserwacji i przymusu niż rozproszonymi na dużym obszarze. Być może celem jest stworzenie **świadomości ludzkiego roju**. Dla ilustracji zacytuję fragment artykułu z Gadżetomani [24]:

„Zespół kierowany przez Miguela Nicolelisa połączył mózgi czterech szczurów, tworząc Brainet – rodzaj biologicznego komputera, zdolnego do przechowywania informacji i przetwarzania ich efektywniej, niż pojedyncze, szczurze mózgi. Przeprowadzone eksperymenty wykazały m.in., że Brainet – po dostarczeniu mu informacji o ciśnieniu i temperaturze – jest w stanie prognozować na ich podstawie pogodę trafniej, niż mózg jednego gryzonia.”

Ludzie zgrupowani w miastach tworzyliby superkomputery z połączonych własnych mózgów.

W razie potrzeby można by było połączyć kilka miast ze sobą tworząc, obecnie niewyobrażalne, gigantyczne biokomputery. Należałoby ludziom tylko coś wszczepić w ciało, by mogli komunikować się ze sobą i z urządzeniami wyjścia/wejścia. Mogłyby być to implanty zainstalowane tradycyjnie lub podane w szczepionkach. Zgrupowanie ludzi w jednym miejscu obniżałoby moce urządzeń nadawczo - odbiorczych. Dodatkowo można by było podawać jakieś substancje chemiczne ludziom, aby ich mózgi nastroiły się na odpowiednią pracę umysłową.

I znowu w poprzek tych planów staje Kościół Katolicki [23]:

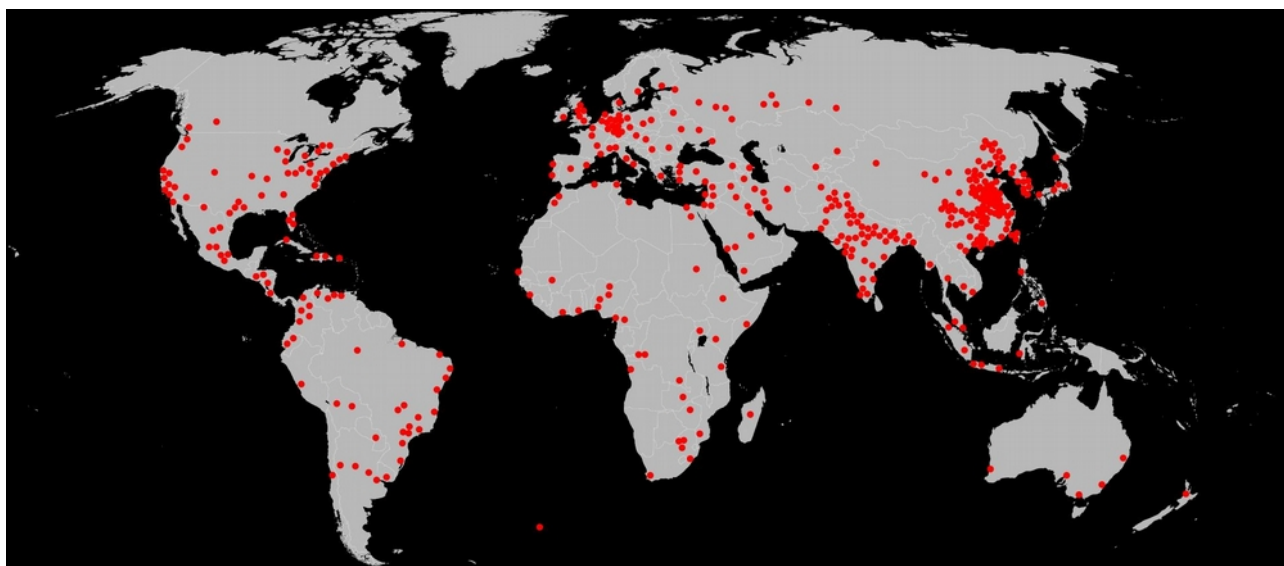
„474. Jakie mamy obowiązki wobec ciała?

Mamy rozsądnie troszczyć się o zdrowie fizyczne własne i drugiego człowieka, wystrzegając się kultu ciała i unikając wszelkiego rodzaju nadużyć. Jest zabronione używanie narkotyków, które wyrządzają bardzo poważne szkody zdrowiu i życiu ludzkiemu, jak również nadużywaniu pożywienia, alkoholu, tytoniu i leków.”

I teraz chyba nikt nie dziwi się globalistom, dlaczego tak nienawidzą Kościoła Katolickiego i doprawiają mu gębę okrutnika, zbrojeńca i egoisty chcąc go całkowicie unicestwić.

To co napisałem powyżej jest tylko moją hipotezą, bo nie znam motywacji ani celów światowych elit, bo sam nie należę do tej elity, a oni nie zwierzają mi się.

Ale możemy puścić wodze fantazji i wyobrazić sobie, jak może wyglądać taki świat biokomputerów połączonych ze sztuczną inteligencją. Jeśli głównym zadaniem człowieka będzie bycie częścią super-bio-komputera i ludzie będą upakowani w megamiastach, to raczej depopulacja nam nie grozi. Zróbmy proste obliczenia. Obecnie ludzi na Ziemi jest 8 miliardów. Załóżmy, że każdy człowiek stojąc zajmuje średnio powierzchnię 40 centymetrów na 60 centymetrów. Czyli osiem miliardów ludzi postawionych obok siebie zajmie powierzchnię 1920 kilometrów kwadratowych. Warszawa ma powierzchnię 517 km². Czyli cała ludzkość stojąca obok siebie zajęłaby powierzchnię niecałych pięciu Warszaw. A teraz bądźmy hojni i dajmy ludziom 9 metrów kwadratowych do dyspozycji. Taki pokój 3 x 3 metra. To już daje powierzchnię 72 000 km². Powierzchnia lądowa Ziemi to 149 milionów km², czyli ponad 2 tysiące razy większa. Ludzkość umieszczona w dziesięcioletnich budynkach zajmie 10 razy mniejszą powierzchnię, a w 30 - topiętrowych – 30 razy mniejszą powierzchnię. W takim przypadku powierzchnia zajęta przez całą ludzkość byłaby 60 tysięcy razy mniejsza od powierzchni wszystkich lądów. Wystarczyłoby kilkadziesiąt do kilkuset gigamiast, by pomieścić całą ludzkość, a reszta planety przeznaczona zostałaby na inne cele. Pierwsze przymiarki już są. Na całym świecie powstają megamiasta. Poniższy rysunek pokazuje ich rozmieszczenie [25]:



Na pograniczu Belgii, Holandii i Niemiec jest planowana budowa mega-city na około 45 milionów ludzi [26, 27]. Jeszcze dalej idzie Arabia Saudyjska. Jak podaje Business Insider [28]:

„W północno-zachodniej części kraju, centralnym punktem Neom ma być megamiasto o wartości 1 bln dol. znane jako The Line.

Wczesne renderingi pokazują ogromną, lustrzaną strukturę na pustyni, która ma mieć około 200 m szerokości i 160 km długości. Arabia Saudyjska twierdzi, że to najnowocześniejsze, wolne od samochodów miasto będzie w 100 proc. zasilane energią odnawialną i będzie oferować usługi w odległości pięciu minut spacerem dla 9 mln ludzi.”

Projekt bardziej przybliży nam Wikipedia [29]:

The Line ma mieć długość 170 kilometrów (110 mil), co pozwoli zachować 95% przyrody w Neom. Będzie rozciągać się w przybliżeniu od Morza Czerwonego do miasta Tabuk. Planuje się, że będzie liczyć dziewięć milionów mieszkańców, co da średnią gęstość zaludnienia na poziomie 260 000 osób na kilometr kwadratowy. Dla porównania Manila, najgęściej zaludnione miasto na świecie w 2020 r., miała gęstość zaludnienia wynoszącą 44 000/km². Plan The Line składa się z dwóch lustrzanych budynków z przestrzenią zewnętrzną pomiędzy nimi, o łącznej szerokości 200 metrów (660 stóp) i całkowitej wysokości 500 metrów (1600 stóp). Oznaczałoby to, że byłby to trzeci najwyższy budynek w kraju, po wieży zegarowej Abraj Al-Bait i proponowanej wieży Jeddah, oraz około 12. najwyższy budynek na świecie. Plan zakłada, że miasto będzie w całości zasilane energią odnawialną. Będzie składać się z trzech warstw, jednej naziemnej dla pieszych, jednej podziemnej dla infrastruktury i drugiej podziemnej dla transportu. Sztuczna inteligencja będzie monitorować miasto i wykorzystywać modele predykcyjne i modele danych, aby znaleźć sposoby na poprawę codziennego życia obywateli, przy czym mieszkańcy otrzymają wynagrodzenie za przesyłanie danych do The Line.”

Z okultystycznego punktu widzenia lepiej byłoby, gdyby szerokość wynosiła niecałe 203 metry, a nie równe 200. Wtedy to by było 666 stóp. Ale to taka drobna dygresja.

Z powyższego łatwo policzyć, że jedna osoba będzie zajmować niecałe 4 metry kwadratowe powierzchni gruntu pod budynkiem. Czyli całą ludzkość można umieścić w takich budynkach o łącznej powierzchni około 30 000 km², co stanowi około dwóch dziesięciotysięcznych obszaru lądowego Ziemi.

Rysunek poniżej pokazuje usytuowanie budynku The Line w terenie.



Warto zwrócić uwagę, że jest to teren pustynny, co można zobaczyć na mapie Google:



Widać, że The Line zostanie wybudowane na pustyni. Ma to co najmniej trzy prawdopodobne cele. Po pierwsze, są to tereny mało atrakcyjne dla globalistów i nie będą się tam zapuszczać. Po drugie, każdy mieszkaniec takiego budynku przez okno czy z balkonu (jeśli takie będą) będzie widział, że Ziemia uległa katastrofie klimatycznej i nic się na niej nie rodzi. A po trzecie, jeśli komuś przyszło do głowy uciec z takiego domu i poszukać sobie lepszego miejsca, to daleko na piechotę i bez wody nie zajdzie. Zapasów wody nie będzie mógł sobie zrobić, bo sztuczna inteligencja od razu się zorientuje, że jeden z drugim planują ucieczkę i momentalnie temu zaradzi.

Wokół takiego miasta lub w nim będą fabryki hodujące mięso z tkanek poprzez klonowanie, farmy robaków, z których będzie się wyrabiać żywność i farmy wertykalne [30] produkujące owoce i warzywa dla miasta. Wszystko to będzie sterowane przez sztuczną inteligencję.

Oswajanie ludzi z kolejnymi etapami zniewolenia będzie wprowadzane systematycznie ale powoli, jak wprowadzanie pańszczyzny w Polsce [31]:

„W XV wieku pańszczyzna tygodniowa – o ile w ogóle ją stosowano – wynosiła zwykle jeden dzień z pełnorolnego gospodarstwa chłopskiego. W pierwszej połowie XVI wieku w dobrach należących do szlachty i Kościoła wymagano już z reguły, by kmięć zapewniał dwa dni pracy tygodniowo. W drugiej połowie stulecia były to raczej trzy dni. Na przełomie XVI i XVII wieku często cztery, a w niektórych dobrach – nawet pięć dni w każdym tygodniu.

Profesor Edward Trzyna podaje, że po potopie szwedzkim z łanu ziemi kmięć pełnorolny odrabiał średnio pięć dni, półrolnik dni siedem, ćwierćrolnik dziesięć, a gospodarz półćwierciowy, uprawiający 1/8 łanu, zawrotne dwanaście dni.”

A dlaczego tak się działo?

„Przemiany, co ważne, były rozciągnięte na całe dekady. Gospodarze tolerowali stopniowy wzrost, w dużym stopniu dlatego, że był to proces z ich perspektywy bardzo powolny. Liczbę dni pracy w tygodniu zmieniano, ale raczej nie częściej niż raz na pokolenie. Synowie pracowali więcej niż ojcowie, ojcowie więcej niż dziadkowie. Każdy miał jednak czas, by oswoić się ze zmianą, nim nadchodziła kolejna.”

Czyli na początku będą ludzie przyzwyczajani do utrudnień związanych z posiadaniem samochodów w mieście. W miastach będzie coraz mniej samochodów. Ludziom na wsi będzie się uprzykrzać życie przepisami, tak aby zmusić ich do przynosin do miasta. Ludzi w miastach będzie się przyzwyczajając do siedzenia we własnym mieszkaniu, pracy i nauki zdalnej, poprzez kolejne lockdowny sanitarne i klimatyczne, które będą egzekwowane za pomocą, wyżej opisanych, lamp ulicznych, mikrofal [32, 33], ultra – i infradźwięków [34]. Będą przyzwyczajani do permanentnej inwigilacji ze strony inteligentnych mieszkań [35] i bezwzględного karania nieposłuszeństwa. Będą zachęcani do wszczepiania sobie mikroczipów w celu ułatwienia życia, doprowadzając do tego, że bez takiego czipa praktycznie nie będzie można funkcjonować w mieście, jak obecnie bez smartfona. W formie gier i zabaw będą promowane połączenia takich czipów w sieci, dzięki czemu inni ludzie będą mogli widzieć oczami i słyszeć uszami danej osoby. Oczywiście powstaną nowe formy ściągania na klasówkach w szkołach. Co więksi kozacy będą za pomocą czipa łączyć się ze sztuczną inteligencją i perfekcyjnie zaliczać egzaminy. Za nimi pójda inni. System będzie dopuszczał tego typu praktyki w celu zachęcenia ludzi do wszczepiania sobie czipów i tworzenia świadomości roju mózgowi połączonej ze sztuczną inteligencją. Koniec końców wszyscy zostaną podłączeni do umysłu roju i dzięki temu będzie możliwa eksploracja głębin oceanów i kosmosu za pomocą robotów połączonych ze sztuczną inteligencją i umysłem roju. Ludzie będą podlegali modyfikacjom genetycznym, aby mogli wykonywać prace na dnie oceanów czy na dużych wysokościach w górach lub w kosmosie. Oczywiście osobiście tego nie będą robić, tylko za pomocą robotów. Ale w celu ograniczenia energii i materiałów potrzebnych do transmisji sygnałów zbliży się ludzi do pracujących robotów. Dzięki modyfikacjom genetycznym i innym działaniom zmieniającym ciało ludzkie i łączących go z robotem będzie możliwy nieograniczony czas pracy człowieka na dużych głębokościach w oceanach i w przestrzeni kosmicznej. Kolonizacja kosmosu i głębin morskich stanie się faktem. Na Księżycu i na dnie oceanicznym mogą również powstać mega miasta. Oczywiście, gdy liczba ludności na Ziemi będzie wzrastała wtedy ludzie zostaną przeniesieni pod ziemię, żeby nie „zanieczyszczać środowiska estetycznego” elitom na powierzchni. Już obecnie są do tego przymiarki [36]:

„Wykorzystanie przestrzeni podziemnej w rozwoju miast zarówno w aspekcie urbanistycznym, jak i polityki transportowej, ochrony środowiska czy zaopatrzenia w wodę i odprowadzania ścieków wynika z następujących faktów:

- w 2050 r. (zaledwie za 31 lat) w miastach będzie żyło ok. 6 mld ludzi;
- 70% ludności świata będzie mieszkało na terenach zurbanizowanych;
- szybka urbanizacja jest obecnie największym wyzwaniem dla planistów, architektów, inżynierów budowlanych;
- wykorzystanie miejskiej przestrzeni podziemnej stanie się w najbliższym czasie jedynym słusznym rozwiązaniem pozwalającym na funkcjonowanie miasta;
- konieczne jest budowanie coraz głębiej części podziemnych budynków, infrastruktury komunikacyjnej i technicznej.”

I drugie źródło. Tym razem CNN [37]:

„Przestrzeń jest zasobem, a w naszych miastach jest zasobem rzadkim, dlatego musimy zarządzać nią i konsumować w sposób zrównoważony” – powiedział. „Oznacza to posiadanie ustalonych praktyk dotyczących planowania i zarządzania tymi przestrzeniami” w porównaniu z „doraźnym” sposobem zagospodarowania przestrzeni podziemnej w większości miast na całym świecie.”

„W Helsinkach, stolicy Finlandii, znajduje się rozległa zabudowa podziemna – wraz z podziemnym kościołem i basenem – pierwotnie pomyślana jako przestrzeń, w której na wypadek ataku nuklearnego będzie mogła pomieścić się cała ludność miasta. W Kanadzie Montreal posiada jedną z największych na świecie sieci podziemnych pieszych, rozciągającą się na długości ponad 30 kilometrów. Firma projektowa z Meksyku opracowała nawet koncepcję „Drapacza Ziemi” – odwróconego podziemnego drapacza chmur.”

Widać, że już się myśli o przeniesieniu części populacji pod ziemię. A co dopiero będzie w przyszłości?

Kontynuując rozważania o dalszej przyszłości możemy się domyślać, że z czasem warunki życia ludzi w mega-miastach i koloniach kosmicznych będą stawały się, obiektywnie patrząc, coraz gorsze, ale sztuczna inteligencja będzie podszywała im wizje szczęśliwego życia. Dzięki mikroczipom ludzie, którzy zostaną wyeksploatowani i będą mieli gorsze wyniki w pracy, po prostu zostaną „wyłączeni” na wieczność. Będą zastępowani nowym pokoleniem, które będzie hodowane w sztucznych łonach. Nowi ludzie już w okresie prenatalnym będą modyfikowani w taki sposób, aby móc pełnić pożądane funkcje w społeczeństwie.

Beneficjentem tego będzie mała grupa obecnych elit i ich potomków.

Oczywiście nie wszyscy ludzie zostaną zagonieni do megamiast. Części z nich pozwoli się żyć gdzieś po lasach na poziomie ludzi średniowiecza. Ludzie ci będą mieli utrudniony kontakt z miastami. Tak na wszelki wypadek. Może się zdarzyć, że przesadzi się z modyfikacjami ludzi, czy powstanie zabójczy wirus, który zabije większość mieszkańców miast. Albo przydarzy się błąd sztucznej inteligencji, która przez przypadek „wyłączy” wszystkich ludzi poprzez ich mikroczipy. Może też, w jakiś sposób, z ziemskiej sztucznej inteligencji wypączkować księżycowa i obie inteligencje w pewnym momencie będą walczyć o dominację i wybiją sobie nawzajem wszystkich ludzi. A jeśli każde miasto będzie miało swoją sztuczną inteligencję, zamiast istnienia jednej ogólnosiwiatowej, to te inteligencje mogą toczyć ze sobą regularne wojny i będzie konieczność ich wyłączenia, a co za tym idzie i ludzi w miastach, którzy będą z nimi połączeni. A najbardziej prawdopodobne będą nieporozumienia w klubie gangsterów i jedne elitarne rody będą chciały podporządkować sobie inne rody. Wtedy dojdzie do wielkich wojen i to na różnych planetach. I w tym momencie, będą jak znalazł dla elit, ludzie, którzy mieszkali poza miastami. Ci ludzie po kilku pokoleniach, co prawda będą niezmienni fizycznie, ale technicznie cofną się do poziomu średniowiecza. I wtedy elity ze swoimi urządzeniami i wiedzą będą dla nich bogami. I wszystko może zacząć się od nowa.

Nie jest wykluczone, że takie zdarzenia miały już miejsce w historii. Trudno sobie wyobrazić, że jeśli gatunek ludzki żyje na Ziemi od około 300 tysięcy lat, to dopiero w ostatnich 10 tysiącach lat rozwijał cywilizację. Przecież nasi przodkowie sprzed 100, 200 czy 300 tysięcy lat byli dokładnie tak samo inteligentni jak my teraz. Czyli takich cywilizacji trwających po 10 tysięcy i więcej lat powinno być całe mnóstwo w historii gatunku ludzkiego. Być może opowieści o złotym wieku szczęśliwości nie są to bajeczki wyssane z palca, ale faktycznie wtedy ludzie byli pod wpływem sztucznej inteligencji, która wprost do ich mózgów wyłaczała odczucia szczęśliwości, choć patrząc z boku, ich życie było co najwyżej żałosne. Historie o bogu wszechmogącym, który jest wszędzie, wszystko widzi, wszystko słyszy i za dobre wynagradza, a za złe karze też znikąd się nie wzięły, a mogą być reminiscencją wszystko kontrolującej sztucznej inteligencji. Opisy wojny bogów w Mahabharacie [38], zagłada Atlantydy [39], Lemurii [40] być może są echemi poprzednich waśni dominujących rodów. Mało tego, ekolodzy twierdzili, że plastik rozłoży się po milionach lat, potem zmienili zdanie i skrócili czas rozkładu plastiku do tysięcy lat. Obecnie, to chyba tylko setki lat. Ale okazuje się, że są bakterie, które rozkładają plastik [41]:

„Bakteria, nazwana przez odkrywców *Ideonella sakaiensis*, jest w stanie całkowicie rozłożyć poli(tereftalan etylenu), potocznie zwany PET. Wykonuje się z niego m.in. butelki do napojów. Nowo odkryty gatunek bakterii wykorzystuje to tworzywo sztuczne jako jedyne źródło węgla - donoszą badacze w najnowszym "Science"."

Mało tego [41]:

„Badacze włożyli około setki gąsienic barciaka większego do plastikowej torby z brytyjskiego supermarketu. Już po 40 minutach pojawiły się w niej dziury. Po 12 godzinach ważąca kilka gramów torba straciła 92 miligramy plastiku."

Inne plastiki też są metabolizowane przez żywe organizmy [42]:

„Wyniki wykazały, że szczepy bakterii należały do 13 rodzajów z gromady aktinobakterii i proteobakterii, a grzyby do 10 rodzajów z gromady ascomycota i mucoromycota.

Badane tworzywa sztuczne obejmowały niebiodegradowalny polietylen (PE) i biodegradowalny poliester-poliuretan (PUR) oraz dwie dostępne w handlu biodegradowalne mieszaniny poli(tereftalanu adypinianu butylenu) (PBAT) i kwasu polimlekowego (PLA).

Żaden ze szczepów nie był w stanie strawić PE, nawet po 126 dniach inkubacji. Ale 19 szczepów (56%), w tym 11 grzybów i osiem bakterii, było w stanie strawić PUR w temperaturze 15°C, podczas gdy 14 grzybów i trzy bakterie były w stanie strawić plastikowe mieszaniny PBAT i PLA."

Dodajmy do tego jeszcze grzyby [43]:

„W 2011 roku studenci Yale podczas klasowej wycieczki badawczej odkryli rzadki grzyb o nazwie *Pestalotiopsis microspora* w amazońskim lesie deszczowym. Późniejsze badania pozwoliły stwierdzić, że grzyb ten może nie tylko rosnąć na poliuretanie, ale także wykorzystywać go jako jedyne źródło węgla."

Jeśli w przyrodzie istnieją organizmy, i to nie tylko bakterie, ale i organizmy wyższe potrafiące metabolizować plastik, to może sugerować, że już kiedyś w przeszłości plastik występował na Ziemi i to w dużych ilościach. Może to też znaczyć, że hipotezy o cykliczności cywilizacji nie są wymysłem płaskoziemców i foliarzy. I właśnie teraz jesteśmy w środkowej fazie kolejnego cyklu. Ktoś zapyta dlaczego nie znajdujemy żadnych artefaktów po tych cywilizacjach? Żadnych szkieletów?

Ze szkieletami to prosta odpowiedź – ciała były wykorzystywane do innych celów, więc były przerabiane i nic z nich nie zostało.

A co z tworamami technicznymi?

Obecnie jest moda na produkty biodegradowalne. Być może wtedy też taka moda była, więc ślad po tym nie został. Większość urządzeń technicznych była zbudowana, jak i obecnie z metalu i plastiku. O plastiku pisałem powyżej, a co do metalu, to poniżej mamy taką informację [44]:

„Naukowcy z Caltech przypadkowo odkryli nieznaną wcześniej gatunek bakterii. Wygląda na to, że żywią się one metalami, a dokładniej rzecz biorąc: manganem.”

„Krótkie dochodzenie doprowadziło naukowca z Caltech do wniosku, że mangan znajdujący się na ściankach szklanki uległ utlenieniu, a następnie został spożyty przez bakterie. Te najprawdopodobniej znajdowały się w wodzie lejącej się z kranu. Ustalenia w tej sprawie ukazały się na łamach Nature. Z artykułu wynika m.in. że jest to pierwszy udokumentowany przypadek bakterii żywiących się metalem.”

Być może są bakterie i inne organizmy, które żywią się innymi metalami, tylko nie zostały jeszcze odkryte. Nie wspomnę o zjawisku korozji niszczącym czyste metale, beton [45] i inne wytwory naszej cywilizacji. W wyniku procesu korozji i działania mikro i makroorganizmów obecnie nie znajdujemy artefaktów pochodzących od dawnych cywilizacji. Ale co tam dawne cywilizacje. Spójrzmy na historię naszego kraju i to stosunkowo niedawną [46]:

„W poszukiwaniach wzięło udział ok. 200 amatorów historii z wykrywaczami metalu. Ich celem było odnalezienie miejsca bitwy pod Płowcami z 1331 r. Plac boju, na którym ginęli rycerze Władysława Łokietka i bracia z Zakony Krzyżackiego nie został dotąd potwierdzony archeologicznie w terenie. Być może do dzisiaj, ponieważ pasjonaci historii z wykrywaczami metalu w rękach właśnie zaczęli eksplorować pola pod wsią Płowce.”

No proszę, taka wielka bitwa i nikt nie wie gdzie się odbyła. Przecież na obszarze, gdzie toczyły się walki powinny zostać choćby groty strzał czy bełty kusz i to w tysiącach sztuk. Miecze czy części zbroi mogły zostać pozbierane. Ale taką drobnicę jak strzały czy bełty prawdopodobnie nikt nie zbierał. Zostawmy Płowce. Przejdźmy do jednej z największych bitew średniowiecza, czyli bitwy pod Grunwaldem. Co możemy przeczytać? [47]

„Archeolodzy i poszukiwacze amatorzy, którzy w sobotę zjechali na grunwaldzkie pola (Warmińsko-mazurskie), będą prowadzić badania mające ustalić dokładne miejsce bitwy z 1410 r. Planują przeszukać około 80 hektarów w pobliżu wsi Grunwald.”

No ładne rzeczy. Nie wiadomo, gdzie dokładnie odbyła się tak ważna bitwa. Mało tego. Czytamy dalej:

„Znaleziska są pozyskiwane z głębokości od 1 m do 1,5 metra. Przez ostatnie 5 lat podczas badań uzyskano ponad tysiąc znalezisk, przy czym około 300 z nich można bezpośrednio powiązać ze starciem z 15 lipca 1410 r.”

No pięknie, co prawda zbroje, topory czy miecze zostały z pewnością zebrane, ale przecież grotów strzał czy bełtów kusz powinno tam zalegać setki tysięcy. Czyli z łatwością powinno się dać ustalić, gdzie ta bitwa się rozegrała. Chyba, że historia wyglądała trochę inaczej niż nas się uczy. Na przykład zastanawiające jest dlaczego w Krakowie budowle starsze niż z XVII są częściowo zasypane [48]. Oczywiście istnieją jakieś pokrętne próby wyjaśnienia tego fenomenu, ale są mało przekonujące. Nikt nie zaprzęta sobie głowy odciskami gigantycznych stóp i butów w Kenii [49], piramidami w Indonezji [50], czy tajemniczymi wzgórzami na wyspie Bohol na Filipinach [51]. Niewykluczone, że są to pozostałości po dawnych cywilizacjach z poprzedniego cyklu [52].

Ale wróćmy do 15 – minutowych miast i hipotetycznych knoń globalistów. Chcą nas stłoczyć, a jednocześnie sprawić, żebyśmy byli samotni w tłumie. Stąd ataki na rodzinę, promocja odmiennych zachowań społecznych, skierowanie uwagi na karierę i zarabianie pieniędzy. Żebyśmy przestali interesować się tym, co się dzieje z bliźnimi wymyślono ludzi tła, nieistniejących ludzi itp. Coraz częściej można usłyszeć o nich w internecie, są artykuły w czasopismach alternatywnych, a nawet książki. Widziałem filmiki na YouTube, gdzie mówiono, że większość ludzi tak naprawdę nie istnieje, że są wytworem czegoś, nie wiadomo czego po to, żeby nam, ludziom właściwym, wydawało się, że żyjemy pośród wielu ludzi. W skrócie chodzi o to, że taki człowiek pojawia się, gdy go obserwujemy, a potem znika, gdy przestajemy na niego zwracać uwagę. I nigdy potem go już nie widzimy i nie spotykamy. Mało tego, gdy pójdziemy za takim człowiekiem, to on gdzieś mieszka, ma rodzinę. Ale gdy przestajemy się nim interesować, to znika z naszej rzeczywistości. Inne podejście zostało opisane w czasopiśmie „Nexus” [53], w którym zamieszczono fragmenty książki Dolores Cannon „Spleciony wszechświat”. Nie jest to bynajmniej książka science fiction. I co w niej możemy przeczytać?

„Nie wszyscy ludzie są tacy sami. Niektórzy potrafią czytać, tworzyć, a inni są jak zwierzęta. Więc większość z nich nie ma pojęcia, że są zasoby. On uważa, że wszyscy mają dusze. Wcale nie. Niektórzy są interesujący. Niektórzy nie. Niektórzy to artefakty.”

”D: Ale mówiłeś o tych, którzy nie mają dusz. Czy są wyłącznie energią?

C: Są materią Są czymś więcej niż materią! Są niekompletni! My tworzymy naszą rzeczywistość i oni są wśród rzeczy, które są tworzone po to, by zaludnić rzeczywistość. Ich zadaniem jest zaludnianie rzeczywistości, a nie kierowanie nią, nie zmienianie niczego. Są tylko dla rozrywki.

D: Są raczej jak tło, to masz na myśli?

C: Są jak tło.”

„D: Czy mają życie? Czy mają dzieci i czy robią to, co uważamy za..

C: Och, tak. Są zasobami.”

Coraz więcej tego typu treści pojawia się i uważam, że jest to bardzo niebezpieczne. Przyzwyczajają się nas, że większość naszych bliźnich, to w zasadzie nie są ludzie, albo tak naprawdę wcale ich nie ma. Gdy globaliści zaczną zamykać ludzi w gettach, wszczepiać im implanty, łączyć z maszynami, to uznamy, że to są ludzie tła i w zasadzie nie mamy się co nimi przejmować. Gdy my zostaniemy zamknięci w gettach przez globalistów, to nikt nam nie pomoże, bo inni uznają, że to właśnie my jesteśmy ludźmi tła. I będzie jak w wierszu Martina Niemöllera:

„Kiedy przyszli po Żydów, nie protestowałem. Nie byłem przecież Żydem.

Kiedy przyszli po komunistów, nie protestowałem. Nie byłem przecież komunistą.

Kiedy przyszli po socjaldemokratów, nie protestowałem.

Nie byłem przecież socjaldemokratą.

Kiedy przyszli po związkowców, nie protestowałem. Nie byłem przecież związkowcem.

Kiedy przyszli po mnie, nikt nie protestował. Nikogo już nie było.”

Możemy dodać do wiersza linijkę:

„Gdy przyszli po ludzi tła, nie protestowałem. Nie byłem człowiekiem tła.”

I co my szaraczki możemy zrobić by przerwać te cykle i pozwolić rozwijać się naszej cywilizacji swobodnie? Gołym okiem widać, że żarna nieubłaganego postępu miały powoli, acz systematycznie próbując nas zapętląć w kolejnym cyklu cywilizacyjnym sterowanym przez globalistyczne siły. Moim skromnym zdaniem podstawowa sprawa to nie współpracować z systemem. Nie dać się skusić jakimiś srebrnikami czy szekłami i nie pracować dla elit. Spójrzmy na historię. Gdyby

zwykli ludzie nie wspierali narzuconego systemu, pomysłodawcy niewiele by wskórali. Gdyby w czasie II wojny światowej Żydzi nie zgłaszali się w gettach do judenratów i policji, to holokaust raczej by się nie udał. Weźmy inny przykład: Kongo Belgijskie i Force Publique [54, 55]. Co prawda armia ta w roku 1914 liczyła 17 000 ludzi, ale okazuje się, że podczas swojego istnienia białych ludzi miała niewielu i to w zasadzie sam korpus oficerski:

„W latach 1886-1908 korpus oficerski składał się z 648 Belgów, 112 Włochów, 53 Duńczyków, 47 Szwedów, 26 Norwegów i mniejszej liczby rekrutowanych z innych krajów, takich jak Wielka Brytania i Stany Zjednoczone.”

Jak widać te wszystkie okrucieństwa dokonane na murzynach, o które oskarżany jest król Leopold III i jego ludzie, tak naprawdę dokonali inni murzyni. Gdyby żaden murzyn nie zgłosił się do Force Publique nie byłoby tych zbrodni, bo ta garstka białych ludzi niewiele by wskórała.

Teraz przejdźmy do naszych czasów i do miasta Krakowa. Wszyscy narzekają, na rozrastającą się jak nowotwór, strefę płatnego parkowania [56]. Gdyby nie było ludzi, którzy za marne pieniądze, w śniegu i deszczu wystawiają mandaty i wkładają je za wycieraczki, to nie byłoby strefy płatnego parkowania. Pracownicy biurowi nie poszliby w teren wystawiać mandatów.

Czyli my zwykli ludzie przede wszystkim powinniśmy nie współpracować z systemem. Nie podejmować prac które powodują większe zniewolenie społeczeństwa. Oczywiście wytłumaczenia będą takie, że jeden z drugim muszą gdzieś tam pracować, bo muszą z czegoś żyć, mają rodziny na utrzymaniu itp. A co się stanie, gdy jego stanowisko zostanie zlikwidowane, a nawet cały zawód przestanie istnieć, jak np. zawód kata w PRL [57]. I co ci ludzie mieli zrobić? Musieli odnaleźć się w nowej rzeczywistości. Ostatni kat PRL prowadził warsztat samochodowy. Można? Można. Czyli opowieści dziwnej treści typu, że on musi to robić, bo rodzina itp. nie są żadnym usprawiedliwieniem.

Kolejnym krokiem jest wchodzenie do struktur samorządowych, rad dzielnic, miast i blokowanie wprowadzania pomysłów globalistów. Można pokusić się o wprowadzenie swoich przedstawicieli do sejmu i senatu. W wyborach do sejmu i wyborach samorządowych obowiązują progi wyborcze [58]:

„Obecnie w Polsce w wyborach do Sejmu stosuje się (w skali kraju) próg 5% głosów dla partii i dla komitetów wyborczych wyborców oraz 8% dla koalicji partii. W wyborach samorządowych w 1998 i 2002 próg wynosił 5% głosów (w skali danej rady); dotyczy to wyborów do sejmików województw, rad powiatów i rad miejskich w miastach na prawach powiatów.”

Chociaż Konstytucja wyraźnie mówi [59]:

„2. Wybory do Sejmu są powszechne, równe, bezpośrednie i proporcjonalne oraz odbywają się w głosowaniu tajnym.”

Ani słowa o progach wyborczych, czyli od 1993 roku wszystkie wybory do sejmu były niekonstytucyjne, a od 1998 roku – wszystkie wybory samorządowe.

Ale powróćmy do rzeczywistości wyborczej. W sejmie może znaleźć się maksymalnie 19 partii i komitetów wyborczych. Chyba, że zaliczone będzie tylko osiągnięcie progu wyborczego 5%, to wtedy 20. Jeśli w komitetach i partiach nie będzie dyscypliny głosowania, to każdy poseł sobie rzepkę skrobie. Oczywiście będą trudności z wprowadzeniem nowego prawa, ale za to stare prawo będzie stabilne. Nikt nic nie będzie przy nim kombinował, bo nie będzie możliwości przegłosowania tego. I globalistom trochę to utrudni wprowadzanie nowych pomysłów. Łatwiej jest przekupić czy zaszantażować liderów dwóch partii i wymusić dyscyplinę partyjną niż zrobić to samo z 460 - cioma posłami. Nie twierdzę, że się nie da. Będzie tylko trudniej. Czyli jeśliby na następne wybory powołać 1000 komitetów wyborczych i każdy komitet w każdym okręgu

wyborczym wystawi 20 kandydatów, to wtedy będziemy mieli nie kartę do głosowania, a książkę. I wtedy mało komu będzie się chciało szukać głównych partii gdzieś tam na 538 stronie, tylko zagłosuje jak popadnie. Póki co nie ma ograniczeń co to liczby popieranych komitetów, więc członkowie komitetów mogą podpisywać sobie wzajemnie listy poparcia. To samo z senatorami. Senator musi zebrać 2 000 podpisów [60]:

„Art. 265. Wymóg pisemnego poparcia zgłoszenia kandydata na senatora

§ 1. Zgłoszenie kandydata na senatora powinno być poparte podpisami co najmniej 2 000 wyborców.

§ 2. Wyborca może udzielić poparcia więcej niż jednemu kandydatowi na senatora.

§ 3. Wyborca udzielający poparcia zgłoszeniu kandydata na senatora składa podpis obok czytelnie wpisanego swojego nazwiska i imienia, adresu zamieszkania, numeru ewidencyjnego PESEL oraz daty udzielenia poparcia.”

Więc powinna się zebrać grupa 2 000 kandydatów na senatorów i podpisać sobie wzajemnie listy poparcia. Zdaję sobie sprawę, że wystąpią pewne trudności logistyczne związane z przekazywaniem list poparcia. Ale na pewno da się to jakoś rozwiązać. Sprawa trochę komplikuje się z wyborami prezydenckimi, gdzie należy zebrać 100 000 podpisów poparcia.

Kolejną propozycją, może najłatwiejszą do zrealizowania dla jednych, a bardzo trudną dla innych, jest zmiana sposobu myślenia. O co mi chodzi? Jezus powiedział [61]:

„Według wiary waszej niech wam się stanie!”

Z moich obserwacji wynika, że jest to szczerą prawdą. Tak działa świat. Wierzmy, że wysokie stanowiska w państwie mogą zająć tylko szubrawcy, kłamcy, łapówkarze, złodzieje i karierowicze. I tak się właśnie dzieje. Uczciwy człowiek nie ma szans zostać ważnym politykiem, bo my wierzymy, że taki człowiek nie może tak wysoko zajść. Globaliści, chcąc wzbudzić w nas wiarę w nieuchronność ich wizji świata, karmią nas filmami o dystopijnej przyszłości, programami naukowymi prezentującymi taką właśnie przyszłość i pogadankami tak zwanych ekspertów i autorytetów, że taka właśnie przyszłość musi nastąpić. Jeśli zignorujemy ich demoniczne wizje, nie będziemy karmić naszych umysłów taką wiedzą, a będziemy wyobrażać sobie lepszy dla nas świat, to tak właśnie zacznie się dziać. I nawet do władzy dojdą politycy, którzy na pierwszym miejscu będą stawiać dobro zwykłych obywateli, a nie forsować pomysły globalistyczno – korporacyjne.

Na zakończenie chcę jeszcze raz powtórzyć, że systematycznie jesteśmy obdzierani z naszych praw i wolności i powinniśmy się temu sprzeciwić, choćby poprzez bierny opór, brak współpracy z systemem i wiarą, że może być inaczej.

Przypisy:

1] https://pl.wikipedia.org/wiki/Inteligentne_miasto

[2] <https://www.telepolis.pl/tech/wydarzenia/drona-ai-sztuczna-inteligencja-zabil-operatora-cwiczenia>

[3] <https://gethome.pl/blog/miasto-15-minutowe/>

[4] [https://www.onet.pl/informacje/smoglabpl/15-minutowe-miasto-samochody-przestana-nam-byc-potrzebne/vmrbqex,30bc1058?](https://www.onet.pl/informacje/smoglabpl/15-minutowe-miasto-samochody-przestana-nam-byc-potrzebne/vmrbqex,30bc1058?fbclid=IwAR3h3RstNOoE4bObrhCjhZniKSdXw1Janl2jl_SHrkNjIwgX9rUljR5f5zo)

[5] https://pl.wikipedia.org/wiki/Work-life_balance

[6] <https://www.salon24.pl/u/niewiarygodne/1274483,miasta>

- [7] The Urban Mobility Scorecard Tool: Benchmarking the Transition to Sustainable Urban Mobility, BRIEFING PAPER MAY 2023, World Economic Forum
- [8] <https://dakowski.pl/zielone-pieklo-15-minutowe-miasta-pionierskie-krakow-warszawa-lodz-rzeszow-i-wroclaw-poligony-doswiadczone-dla-agendy-2030/>
- [9] Scaling Low-Carbon Design and Construction with Concrete: Enabling the Path to Net-Zero for Buildings and Infrastructure, WHITE PAPER MARCH 2023, World Economic Forum
- [10] <https://blog.magnapolonia.org/15-minutowe-miasta-w-polsce-juz-w-2030-roku/#:~:text=Pierwsze%2015-minutowe%20miasta%20w%20Anglii%20już%20w%202024,Od%20tego%20czasu%20realizowane%20są%20kolejne%20etapy%20projektu.>
- [11] Nexus nr 4 (150) lipiec – sierpień 2023, „Związki Chin z Sorosem” str. 32
- [12] https://pl.wikipedia.org/wiki/Alvin_Toffler
- [13] Top Ten Urban Innovations, October 2015, World Economic Forum
- [14] <https://www.salon24.pl/u/jackmaclase/1000075,kradziez-drogich-lamp-ulicznych-w-krakowie-niegospodarnosc-urzednikow-czy-eksperyment-mind-control>
- [15] https://krakow.naszemiasto.pl/krakow-w-najblizszych-latach-wymieni-prawie-20-tysiecy-lamp/ar/c1-9187983?utm_source=facebook.com&utm_medium=dzieje-sie-w-krakowie&u
- [16] https://en.wikipedia.org/wiki/LED_incapacitor
- [17] <https://antyweb.pl/bolt-nagrywanie-przejazdow>
- [18] <https://innywariant.weebly.com/blog/dziwne-zabojstwo-w-krakowie-a-przygotowania-do-15-minutowego-miasta>
- [19] <https://www.journals.umcs.pl/g/article/view/5000>
- [20] <https://zpe.gov.pl/a/obowiazki-obywateli-w-zakresie-powinnosci-obronnych/DULXRzImj>
- [21] <https://samorzad.pap.pl/kategoria/srodowisko/radni-krakowa-przyjeli-uchwale-o-strefie-czystego-transportu-najstarsze-auta>
- [22] <https://www.salon24.pl/u/jackmaclase/1236677,korea-wielki-eksperyment-spoeczny>
- [23] „Kompendium Katechizmu Kościoła Katolickiego” wyd. Jedność, Poznań, 2002 rok
- [24] <https://gadzetomania.pl/organiczny-komputer-mozgi-czterech-szczurow-polaczone-w-jeden-kolektywny-umysl,6705399900489345a>
- [25] <https://en.wikipedia.org/wiki/Megacity>
- [26] <https://www.riotimesonline.com/brazil-news/modern-day-censorship/megalopolis-tristate-city-instead-of-farmers-in-netherlands>
- [27] <https://www.tristatecity.nl>
- [28] <https://businessinsider.com.pl/gospodarka/arabia-saudyjska-buduje-megamiasto-przyszlosci-eksperci-ogromne-ryzyko/ds126mk>
- [29] https://en.wikipedia.org/wiki/The_Line,_Saudi_Arabia
- [30] <https://strefaagro.pl/rolnictwo-pionowe-czyli-farmy-wertykalne-sa-coraz-popularniejsze-tu-rosliny-nie-potrzebują-nawet-gleby/ar/c8-17042783>
- [31] <https://innywariant.weebly.com/blog/plaga-glodu-putin-jozef-i-faraon>
- [32] <https://innywariant.weebly.com/blog/5-g-co-z-hakerami-i-terrorystami>
- [33] https://cia.media.pl/usa_testuje_bron_mikrofalowa_do_rozpedzania_tlumow
- [34] <https://naukawpolsce.pl/aktualnosci/news,386860,policyjna-sciana-dzwieku-do-rozpraszania-tlumow.html>
- [35] <https://www.komputronik.pl/informacje/czym-jest-inteligentny-dom>
- [36] https://nbi.com.pl/assets/NBI-pdf/2019/4_85_2019/pdf/2_Wykorzystanie_przestrzeni_podziemnej_w_rozwoju_miast.pdf
- [37] <https://edition.cnn.com/2022/12/21/world/underground-development-singapore-dtss-tnf-spc-intl/index.html>
- [38] <https://innemedium.pl/wiadomosc/atomowe-wojny-hinduskich-bogow-slad-po-zaginionej-historii-ludzkości>
- [39] <https://pl.wikipedia.org/wiki/Atlantyda>
- [40] [https://pl.wikipedia.org/wiki/Lemuria_\(fikcyjna_kraina\)](https://pl.wikipedia.org/wiki/Lemuria_(fikcyjna_kraina))
- [41] <https://www.salon24.pl/u/jackmaclase/861094,zrownowazony-rozwoj-czy-przyroda-sama->

sobie-nie-poradzi

[42] [www.ekologia.pl/ciekawostki/w-alpach-i-arktyce-zyja-bakterie-ktore-moga-trawic-plastik-w-niskich-temperaturach,29886.html#:~:text=MOHAMED%20ABDULRAHEEM%2FShutterstock%20I%20wlasnie%20takie%20mikroby%2C%20ktore%20dzialaja,15°C%2C%20co%20moze%20doprowadzic%20do%20przełomu%20w%20recyklingu.](http://www.ekologia.pl/ciekawostki/w-alpach-i-arktyce-zyja-bakterie-ktore-moga-trawic-plastik-w-niskich-temperaturach,29886.html#:~:text=MOHAMED%20ABDULRAHEEM%2FShutterstock%20I%20wlasnie%20takie%20mikroby%2C%20ktore%20dzialaja,15%C%2C%20co%20moze%20doprowadzic%20do%20przełomu%20w%20recyklingu.)

[43] <https://tech.wp.pl/grzyby-zjadajace-plastik-moga-pomoc-w-rozwiazaniu-globalnego-problemu,6629262642018848a>

[44] <https://whatnext.pl/bakterie-zywiace-sie-metalem/>

[45] <https://poradnikinzyniera.pl/korozja-betonu-rodzaje-korozji/>

[46] <https://archeolog.pl/starozytne-monety-sredniowieczne-artefakty-odnalezione-plowcami/>

[47] <https://podroze.onet.pl/polska/warminsko-mazurskie/wielkie-poszukiwania-dokladnego-miejsca-bitwy-pod-grunwaldem/c22pqdp>

[48] <https://www.salon24.pl/u/jackmaclase/1121686,dlaczego-stare-budowle-w-krakowie-sa-zasypane-czy-potop-szwedzki-to-tylko-metafora>

[49] <https://innywariant.weebly.com/blog/czy-w-kenii-zyli-giganci>

[50] <https://www.salon24.pl/u/jackmaclase/919088,piramidy-indonezyjskie-lalakon-i-sadahurip>

[51] <https://www.salon24.pl/u/jackmaclase/879726,czy-mozliwe-ze-na-filipinach-tysiace-lat-temu-istniala-cywilizacja-techniczna-bohol>

[52] <https://www.salon24.pl/u/jackmaclase/853251,wielka-lechia-archeologia-za-10-tysiecy-lat>

[53] Nexs nr 2 (148) marzec – kwiecień 2023

[54] https://en.wikipedia.org/wiki/Force_Publique

[55] https://encyclopedia.1914-1918-online.net/article/force_publique

[56] <https://innywariant.weebly.com/blog/strefa-platnego-parkowania-jak-nowotwor>

[57] <https://finanse.wp.pl/upiorne-zlecenia-kim-byli-ostatni-polscy-kaci-6114152898995841a>

[58] https://pl.wikipedia.org/wiki/Próg_wyborczy

[59] <https://arslege.pl/wybory-do-sejmu-i-sklad-sejmu/k15/a5327/#:~:text=Wybory%20do%20Sejmu%20są%20powszechne%2C%20równe%2C%20bezpośrednie,i%20proporcjonalne%20oraz%20odbywają%20się%20w%20głosowaniu%20tajnym.>

[60] <https://arslege.pl/kodeks-wyborczy/k510/s5197>

[61] <https://biblia.deon.pl/rozdzial.php?id=252>